

**Ks. JAN SŁOMKA**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

## **TEOLOGICZNE PODSTAWY EGZEGEZY ORYGENESA I JEJ AKTUALNOŚĆ**

Twórczość Orygenesusa doczekała się już wielu opracowań, jednak bogactwo jego refleksji sprawia, że ciągle warto do niej wracać i podejmować studia nad jej poszczególnymi aspektami. Oczywiście jednym z wiodących tematów twórczości Orygenesusa jest jego egzegeza. Nie brakuje więc studiów jej poświęconych. Jednym z najobszerniejszych jest stosowny rozdział w opracowaniu M. Simonetti, *Między dosłownością i alegorią*. Do niego też będziemy się często odwoływać. W polskim tłumaczeniu tego dzieła znajdziemy także obszerną bibliografię dotyczącą egzegezy patrystycznej. Drugim znaczącym dziełem jest *Orygenes* H. Crouzela, jedna z najważniejszych monografii poświęconych omawianej postaci. Tam także znajdziemy obszerną bibliografię tekstów poświęconych Orygenesowi.

Większość opracowań podejmujących problematykę egzegezy Orygenesusa koncentruje się na opisach samej techniki egzegetycznej albo też na wskazywaniu źródeł inspiracji Orygenesusa. Problematyką teologicznych podstaw tejże egzegezy zajął się ks. Emil Stanula w tekście *Teologiczne zasady interpretacji Pisma Świętego*<sup>1</sup>. Została tam systematycznie przedstawiona nauka Orygenesusa o Boskim pochodzeniu Pisma, o jego jedności oraz o wynikającej stąd potrzebie jedności interpretacji. Niniejsze opracowanie jest w pewnym sensie uzupełnieniem tamtego tekstu o kilka kolejnych uwag.

Jak powszechnie wiadomo, Orygenes jest uważany za twórcę szkoły egzegetycznej zwanej aleksandryjską, której cechą wyróżniającą była alegoria. Manilo Simonetti zwraca wprawdzie uwagę na to, że „prawie wszystkie cechy egzegezy Orygenesusa rozpatrywane oddzielnie – począwszy od wyróżniania większej liczby sensów biblijnych do wykorzystania w alegoryzacji etymologii imion i nazw hebrajskich, symboliki liczb i innych metod typu filońskiego – spotykamy już u wcześniejszych egzegetów, przede wszystkim u Klemensa”<sup>2</sup>. Jednak on sam przyznaje, że Orygenes uczynił z zastanych elementów syntezę, która „w wielu aspektach pozostaje definitywna”. A więc istotne i ciekawe jest śledzenie źródeł i wpływów,

<sup>1</sup> E. S t a n u l a, *Teologiczne zasady interpretacji Pisma Świętego*, [w:] O r y g e n e s, *O zasadach*, tłum. S. Kalinkowski, Warszawa 1979, s. 334–356 (Pisma starochrześcijańskich pisarzy 23).

<sup>2</sup> M. S i m o n e t t i, *Między dosłownością a alegorią*, tłum. T. Skibiński, Kraków 2000, s. 71.

które oddziaływały na Orygenes, zarówno wcześniejszych od niego egzegetów katolickich, jak np. Hipolita, jak i środowiska aleksandryjskiego z jego biblioteką i tradycjami interpretacji mitów greckich, a także tradycji judaistycznych interpretacji Starego Testamentu oraz – co jest bardzo ważne – polemiki z interpretacjami gnostyckimi Pisma (trzeba tutaj wspomnieć, że w drugim wieku gnostycy mieli bardziej rozwiniętą egzegezę biblijną niż katolicy!). Jednak takie badanie pokazuje jedynie materiał, jaki Orygenes „miał do dyspozycji”. Jest to oczywiście bardzo ważne, ale nie jest to jedyna droga studiowania egzegezy Orygenes. Naszym celem nie będzie zatem badanie źródeł, z których on zaczerpnął inspiracje do swojej syntezy, lecz prezentacja idei teologicznych, jakie stały się spoiwem, a lepiej mówiąc, duchem i żywotnym centrum jego egzegezy. Hans Urs von Balthasar w swoim niezwykłym wstępie do antologii *Duch i Ogień* zwraca uwagę, że dzieło Orygenes „wartość ma tylko poprzez duszę ognia, który wymusza jedność niespójnej materii”. A więc chodzić będzie o kolejną próbę naszkicowania teologii Pisma, jaką tworzył Orygenes i na jakiej opierał swoją praktykę egzegetyczną. Szukanie teologicznych podstaw egzegezy Orygenes nie oznacza, że mamy pretensje dotarcia do najgłębszych źródeł tej, jak to określa H. U. Balthasar, „duszy ognia”, ale jest próbą podążania w tym kierunku<sup>3</sup>.

## I. KOŁO HERMENEUTYCZNE

Można w odniesieniu do twórczości teologicznej Orygenes odnieść współczesne pojęcie „koła hermeneutycznego”, albowiem, mimo iż cała refleksja Orygenes jest do głębi biblijna, to w pewnym sensie nie zaczyna on od Biblii, ale pokonuje niemałą drogę, aby wreszcie dojść do sposobu rozumienia tekstów Pisma. Zresztą w swoim dziele *O zasadach* Orygenes umieszcza części poświęcone Pismu Świętemu pod koniec, a nie na początku. Natomiast rozpoczynając rozdział „O Bogu”, pisze: „Wiem, że niektórzy ludzie na podstawie samego tekstu Pisma Świętego będą usiłowali twierdzić, że Bóg jest istotą cielesną”<sup>4</sup>. A więc swoje rozważania poświęcone interpretacji Pisma zaczyna od polemiki z pewnym typem lektury Pisma: polemiki z lekturą, która przyjmuje założenie „tylko Pismo” i usiłuje odrzucić wszelką wiedzę, jako nieprzydatną, czy wręcz zaciemniającą rozumienie Pisma. Myślę, że trafnym określeniem tego typu lektury jest nazwanie jej „fundamentalistyczną”. Orygenes podkreśla: lektura „dosłowna” Pisma, lektura, która przeciwstawia Pismo wszelkiej ludzkiej wiedzy i usiłuje uczynić z Pisma jedyne źródło poznania Boga i świata, prowadzi

<sup>3</sup> H. Urs von Balthasar, *Duch i Ogień. Wybór tekstów Orygenes i wprowadzenie*, tłum. S. Kalinkowski, Kraków–Warszawa 1995, [dalej: DiO].

<sup>4</sup> Orygenes, *O zasadach*, tłum. i oprac. S. Kalinowski, wstęp H. Pietras, Kraków 1996, [dalej: *O zasadach*], I, 1.1.

do rażących błędów. Jest to zresztą stały motyw jego twórczości. Pisze m.in.:

Są ludzie, którzy chlubią się przynależnością do Kościoła, nie przyjmują istnienia żadnego bytu większego od Boga, i mają w tym rację, jednakże takie mają o Nim wyobrażenie, jakiego mieć nie wypada nawet o najokrutniejszym i najniesprawiedliwszym człowieku. Jedyną zaś i wyłączną przyczyną fałszywych i bezbożnych wyobrażeń ich wszystkich na temat Boga jest fakt, że pojmują oni Pismo Święte nie według sensu duchowego, lecz wedle dosłownego znaczenia słów<sup>5</sup>.

A zatem poprawne rozumienie Pisma jest końcem długiej drogi, a nie początkiem, od którego zaczyna się nasza wiara. Początek wiary Orygenes pojmuje tradycyjnie – jako owoc przekazu, świadectwa żywej wiary nauczycieli, a nie samodzielnej lektury Pisma. Tak samo według niego studium prawd dotyczących Bożych tajemnic nie należy rozpoczynać od studiowania Pisma, tylko od przyjęcia najprostszych prawd o Bogu, znanych zarówno z nauczania ustnego, jak i poprzez samą pracę rozumu, a więc i z ogólnego wykształcenia, kultury, w której został wychowany, aby dopiero w następnej kolejności, już przygotowany, przejść do studium Pisma. W tym kontekście zrozumiałe jest, dlaczego Orygenes nakazywał swoim uczniom, zanim złączą studium Pisma, gruntowne poznanie „nauk świeckich”.

Można zatem, używając języka współczesnej filozofii, powiedzieć, że jest to jakby koło hermeneutyczne. Podstawowe prawdy o Bogu: Ojcu, Synu i Duchu są znane z Pisma (a także z żywego przekazu), ale dopiero, gdy się w nie uwierzy, można głębiej zastanawiać się, czym jest Pismo i jak należy je rozumieć. Z kolei studiowanie Pisma prowadzi do poznawania tajemnic Bożych, a to prowadzi do jeszcze głębszego zrozumienia Pisma.

Same zasady egzegezy Orygenes są znane i, jak to wspomniano wyżej, były wielokrotnie omawiane w opracowaniach. Najzwięźlej przedstawia je M. Simonetti<sup>6</sup>, podając trzy podstawowe punkty:

1. Zasada praktyczna (*opeleia*): całe Pismo musi się okazać pożyteczne duchowo dla interpretatora.

2. Zasada ideowa: Pismo mówi o Chrystusie, a więc treść duchowa to treść chrystologiczna.

3. Zasada strukturalna: Orygenes dostrzega we wszechświecie dwupoziomowy charakter, co w konsekwencji pociąga za sobą wymóg wzniesienia się z pierwszego poziomu, zmysłowego, do drugiego – inteligibilnego.

Simonetti stwierdza, że „ta właśnie platońska koncepcja rzeczywistości stanowi teoretyczny fundament najważniejszego, a jednocześnie najbardziej krytykowanego kryterium egzegetycznego Orygenes, według którego interpretacja duchowa, odpowiadająca drugiemu, ważniejszemu poziomowi rzeczywistości, zostaje rozszerzona na całe Pismo”<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> *O zasadach* IV, 2, 1–2.

<sup>6</sup> M. Simonetti, *Między dosłownością...*, s. 78.

<sup>7</sup> Tamże, s. 80.

Te trzy zasady streszczają się w stwierdzeniu, że poznawanie Biblii to zbliżanie się do Boga, kolejne poziomy zjednoczenia z Chrystusem. A więc warto dokładniej przyjrzeć się najpierw platońskiej koncepcji rzeczywistości w interpretacji Orygenesusa, a następnie powiązaniu jego koncepcji chrystologicznych i pneumatologicznych z rozumieniem Pisma Świętego.

## II. PLATOŃSKIE FUNDAMENTY

Zanim więc przejdziemy do zasadniczego tematu, czyli teologii Pisma, przypomnijmy w kilku słowach formację kulturalną i intelektualną Orygenesusa – jego platonizm. To jest jego paradygmat rozumienia świata, jak zresztą całej ówczesnej hellenistycznej społeczności aleksandryjskiej. Jest ono dla tamtej społeczności, zwłaszcza dla warstw wykształconych, tak naturalne, jak dla współczesnego świata rozumienie świata, który jest rządony przez prawa fizyki.

Platońskie rozumienie świata – przypomnijmy – umieszcza istotę bytu poza materią. To idee istnieją naprawdę, a rzeczy co najwyżej stają się, są przelotnymi zjawiskami. Byt realny to byt idealny. Ale nie ma między jednym i drugim jakiegoś nieprzekraczalnego podziału. Idee i rzeczy, byt i zjawiska, aczkolwiek nierównej realności i doskonałości, są z sobą powiązane. To powiązanie nie jest symetryczne. Rzeczy są zależne od idei, przy czym to platońskie widzenie świata jest w swej istocie religijne. Świat rzeczy materialnych rozumie się, wychodząc od idei, a te odsyłają z kolei do jednej idei – bytu doskonałego. Opierając się na takim fundamencie, bardzo łatwo pójść dalej i tworzyć obraz boga: taki obraz boga budowany na podstawie platońskiego rozumienia świata wskazuje na byt idealny, doskonały, będący źródłem prawdy, dobra i piękna. Podobnie wygląda antropologia platońska: w człowieku tym, co ważniejsze, jest dusza. Jako niematerialna – dusza jest nieśmiertelna, istniała wcześniej, zanim powstało ciało, i będzie trwać po jego zniszczeniu. Jest oczywiście doskonalsza od ciała. Można mówić o duszy zmysłowej oraz o duszy czysto umysłowej. Dusza umysłowa to węższe, ściśle religijne pojęcie duszy. Ciało jest – jak wiadomo – więzieniem duszy, czymś przygodnym, przemijającym.

Podkreślając platońskie fundamenty myślenia Orygenesusa, trzeba jednak dodać, że miał on zmysł obserwacji. Platońska koncepcja idei, które są pierwotne wobec rzeczywistości materialnej, nie jest ideologią przesłaniającą tę rzeczywistość. Jak zobaczymy, jego opisy piękna świata (np. opis łąki pełnej ziół, patrz niżej), ludzkich wzruszeń, czy niesprawiedliwości panującej w społecznościach ludzkich są naprawdę przejmujące. Spójrzmy dla przykładu na tekst o nierówności od urodzenia, napisany na wstępie polemiki z gnostykami:

...jedni od chwili narodzenia są uniżeni, pokorni i otrzymują niewolnicze wychowanie, podlegają panom, władcom lub tyranom, inni są wychowywani swobodniej i rozsądniej; jedni mają zdrowe ciała, inni są chorzy od maleńkości,



jedni są ślepi, inni głusi i niemi – niektórzy od urodzenia, inni tracą zmysły zaraz po urodzeniu albo już w dojrzałym wieku doznają takich nieszczęść. Czyż zresztą muszę przytaczać i wyliczać ludzkie nieszczęścia, w które jedni zostali uwikłani, a drudzy są od nich wolni, jeżeli każdy może sam się zastanowić i ocenić je?<sup>8</sup>

A więc wiara Orygenesa, oczywiście głęboko biblijna, opiera się na platońskim pojmowaniu świata, jako na swoim fundamencie racjonalnym, jako na oczywistości. Jest to pewien naturalny, to znaczy racjonalny, punkt wyjścia dla wszelkich prób zgłębiania bożych tajemnic. Tu trzeba ponownie zaznaczyć istotną różnicę w porównaniu z dzisiejszą sytuacją. Wtedy wykształcony rozum człowieka kultury greckiej uznawał istnienie jednego Boga jako prawdę oczywistą. Objawienie bazowało w sposób zupełnie harmonijny na tej wiedzy. Dzisiaj wykształcony człowiek wcale nie uważa istnienia Boga za przedmiot wiedzy rozumnej. Sam fakt istnienia Boga dzisiejsza kultura jest skłonna przenosić do sfery ponadrozumowej, by nie powiedzieć – pozarozumowej.

W żadnym wypadku nie należy więc używać w odniesieniu do platońskiego fundamentu teologii Orygenesa pojęcia synkretyzmu. Orygenes nie miesza wiary i filozofii. Każda z nich ma swoje własne miejsce. Bóg, którego istnienie rozum rozpoznaje bez najmniejszej wątpliwości, poprzez objawienie pozwala człowiekowi na głębsze poznanie swoich tajemnic, czyli na pełniejsze zjednoczenie człowieka z sobą.

### III. WIARA ORYGENESA – JEZUS CHRYSSTUS

Wiara Orygenesa zaczyna się od przyjęcia objawienia przyniesionego przez Jezusa Chrystusa. Tym, kto objawia Boga, jest Jezus Chrystus, Logos Boży. Z całą pewnością wiara i teologia Orygenesa są chrystocentryczne – co prawda zawsze wskazuje on na Boga jako na źródło i cel istnienia człowieka i świata, ale to Logos – Słowo objawia nam Boga. Jego rola nie ogranicza się wyłącznie do pośrednictwa, wskazywania poza siebie, na Boga – Ojca. Logos jest tym, który przychodzi, aby się z nami zjednoczyć. Wiara Orygenesa jest głęboką miłością, przyłgnięciem do Jezusa – Logosu. To właśnie Logos zajmuje w refleksji Orygenesa najwięcej miejsca. Chrystus, Jednorodzony Syn Boży, Mądrość Boża, Prawda, Życie (Orygenes szeroko omawia długi szereg tytułów, jakie Pismo nadaje Jezusowi) działa w stworzonym świecie od samego początku. To Jemu Orygenes przypisuje wykonanie dzieła stworzenia i zbawienia. Oczywiście można i należy tu wskazać, że takie pojmowanie Logosu ma swoje zakorzenienie w szeroko podówczas rozpowszechnionej idei Logosu, który przenika cały kosmos. Spotykamy tę ideę u stoików, ale także u Filona. Ale Logos jest dla

<sup>8</sup> *O zasadach* II, 9,3.

Orygenes nie tylko idea, żywi on wobec Słowa gorącą miłość. Szczególnie wiele miejsca poświęca faktowi wcielenia.

#### IV. WCIELENIE JAKO UNIŻENIE

Wcielenie nie jest początkiem działania Logosu w świecie, ale kolejnym tego działania etapem. Już sam fakt wcielenia jest „uniżeniem”, ogołoceniem boskiej natury ze swego majestatu i przebywaniem między ludźmi<sup>9</sup>. Jest to zstąpienie Logosu z wyżyn swojej doskonałości do sposobu istnienia materialnego, a więc o wiele niższego. W takim kontekście cierpienie i męka Chrystusa na krzyżu jest tylko kolejnym etapem tego „uniżenia”. Cierpienie i śmierć są bowiem nieusuwalną częścią życia na tej ziemi, a więc nic dziwnego, że Jezus, przyjąwszy wcielenie, przyjmuje także cierpienie i śmierć. Orygenes nie koncentruje swojej refleksji na męce i śmierci Chrystusa jako czymś zupełnie wyjątkowym. Jest to bowiem dla niego po prostu konsekwencja wcielenia – prawdziwości człowieczeństwa Jezusa. Wcielenie jest istotne, jest największym wyrazem miłości Logosu do człowieka. A więc wiara w prawdziwe i pełne człowieczeństwo Jezusa jest czymś ważnym i fundamentalnym dla Orygenes. Oczywiście podmiotem, tym, ku któremu kieruje się uwaga Orygenes, pozostaje Bóg-Logos. Im mocniej Orygenes postrzega wcielenie jako uniżenie, tym mocniej widzi wielkość miłości, jaką kieruje się Logos: uniża się, aby być z tymi, których kocha. Wcielony Chrystus staje się pośrednikiem. Natomiast Chrystus – prawdziwy człowiek jest pierwotnym całego stworzenia. Jest tym bytem stworzonym, który wytrwał najdoskonalej w miłości Boga. Podstawowym motywem wcielenia jest miłość. Słowo zstąpiło i doznało naszych wzruszeń, bo litowało się nad rodzajem ludzkim. Píše Orygenes:

Bóg więc znosi nasz sposób życia, tak jak Syn Boży nosi nasze wzruszenia. Sam Ojciec również doznaje wzruszeń. Jeżeli ludzie go proszą, lituje się i ubolewa, doznaje pewnego uczucia miłości i stawia się w sytuacji, w której nie mógł się znaleźć ze względu na wielkość swej natury, i ze względu na nas nosi ludzkie wzruszenia<sup>10</sup>.

Cóż tu dodać – Orygenes medytuje nad wcieleniem, pojmuje je niezwykle głęboko, jako przyjęcie całości doświadczeń tego świata, który jest naszym światem. Orygenes waży się nawet na stwierdzenie, że wcielenie jakby „umożliwia” Bogu to, co byłoby niemożliwe bez wcielenia ze względu na Jego doskonałość: doświadczenie ludzkiej niedoskonałości.

To także jeden z przykładów, że Orygenes jest wrażliwy na doświadczenia specyficznie ludzkie i nie ogranicza się do stwierdzenia, które były nierzadkie w tekstach stoickich, że „wzruszenia” są po prostu niższym

<sup>9</sup> Zob. *O zasadach* II, 6: O wcieleniu Chrystusa.

<sup>10</sup> O r y g e n e s, *Homilie o Księgach Izajasza i Ezechiela*, z języka łacińskiego przełożył, wstępem i przypisami opatrzył S. Kalinowski, Kraków 2000, 6,6.

rodzajem poruszeń, od których dusza powinna się wyzwalać. Jest to ewidentne wyjście poza ograniczenia, jakie narzucała antropologia i etyka stoicka, nie widząca powodu, dla którego warto byłoby podlegać poruszeniom zmysłowym.

Powtórzmy: Orygenes, mówiąc o działaniu Logosu, a szczególnie o wcieleniu, nie tyle koncentruje się na celu: konkretnym akcie zbawienia poprzez mękę Jezusa. Męka Jezusa jest jednym z elementów, ale już sam akt wcielenia jest uniżeniem, które jest owocem miłości – z miłości Bóg dzieli nasz, ludzki sposób życia. Poprzez takie uniżenie świat zostaje podniesiony, poprzez ogołocenie świat zostaje napełniony.

Można na marginesie stwierdzić, że Orygenes, gdy rozważa problematykę materii, świata materialnego, wychodząc od swoich filozoficznych założeń, boryka się ciągle z problemem niedoskonałości, przemijalności materii, z przeświadczeniem, że jest to najniższy, najmniej doskonały stan istnienia. Wtedy też dochodzą do głosu pytania o wielość światów materialnych, cykliczność światów itp. Na gruncie rozważań filozoficznych trudno jest Orygenesowi znaleźć na te pytania jasne odpowiedzi, zgodne z nauką Pisma. Jednak gdy zaczyna w swoim rozumowaniu rozważać kwestie dotyczące materialnego świata stworzonego, wychodząc od faktu wcielenia Jezusa, czyli iść od wcielenia do stworzenia, sytuacja się zmienia. Orygenes, rozważając tajemnicę wcielenia, dostrzega, że właśnie wcielenie Jezusa jest świadectwem tego, iż Bóg kocha ten stworzony świat materialny, że jest to jedyny i niepowtarzalny świat, a nie więzienie, miejsce kary, przypadkowo powstały jeden z wielu światów. Jezus Chrystus tylko jeden raz się wciela, tylko jeden raz składa ofiarę na krzyżu.

## V. PISMO – WCIELONE SŁOWO

Orygenes pojmuje Pismo Święte jako – co oczywiste – Słowo Boga. A więc natychmiast dostrzega związek, a nawet pewnego rodzaju tożsamość: Bóg nie ma dwóch Słów, Bóg ma jedno Słowo, Logos, Prawdę, Syna. Orygenes głęboko utożsamia Pismo i Chrystusa. Tak pisze o słowie:

Natura wymawianego słowa jest tego rodzaju, że nie daje się ono dotknąć ani zobaczyć; ujrzeć i dotknąć można je wówczas, gdy zostanie zapisane w księdze i jak gdyby przyodzieje się w ciało. Podobnie też i Słowo Boże nie daje się zobaczyć ani opisać w swoim Bóstwie, dopóki nie ma ciała. Skoro zaś stało się ciałem, można je zobaczyć i opisać. Dlatego też istnieje jego rodowód jako Słowa wcielonego<sup>11</sup>.

Chrystus wcielony jest prawdziwym człowiekiem. Tak samo spisane Słowo Boże jest jakby wcieleniem tego Słowa. Istnieje zatem głęboka paralela między wcielonym Chrystusem, a spisanim Słowem Bożym. Tak jak

<sup>11</sup> *Komentarz do Ewangelii św. Mateusza*, fragmenty, por. DiO, s. 90.

Słowo wcieliło się, aby objawić nam tajemnice boskości, tak samo Słowo Boże zostaje spisane w postaci materialnej, ludzkiej, dostępnej dla naszego pojmowania. Ten motyw Orygenes podejmuje wielokrotnie. Pisze m.in.: „Na Pisma patrz jak na jedno doskonałe ciało Słowa<sup>12</sup>. Jedno jest ciało prawdy<sup>13</sup>”. Spisane Słowo, Pismo jest więc wcieleniem. Logos wcielił się w człowieka, a więc nic dziwnego, że według Orygenesesa spisane Słowo ma taką samą strukturę jak człowiek:

Otóż wielokrotnie już mówiliśmy, że w Pismach Bożych zawiera się trojaki sens pojmowania: historyczny, moralny i mistyczny. Dlatego też rozumiemy, iż Pismo ma ciało, duszę i Ducha<sup>14</sup>.

Choć, jak wspomniano wyżej, myśl Orygenesesa biegnie zawsze ku Logosowi, choć nie zatrzymuje się na Jezusie człowieku, to jednak, podobnie ze względu na wagę wcielenia, także człowieczeństwo Chrystusa jest ważne. Chrystus-człowiek nie jest tylko biernym „medium” wcielenia Logosu. Od początku, odrębnie od Logosu, istniał on jako samodzielny byt stworzony. Analogicznie Słowo wcielone, materialna postać Pisma jest bardzo ważna. Można kontynuować tę analogię: od początku, odrębnie od Logosu istniało ludzkie słowo, ludzkie sposoby wyrażania się i komunikowania.

## VI. ROLA CZŁOWIEKA W POWSTAWANIU PISMA ŚWIĘTEGO

Na zakończenie tej krótkiej refleksji nad analogią spisanie Pisma – Wcielenie warto zatrzymać się przy pewnej kwestii, a mianowicie pytaniu, jaką rolę przyznawał Orygenes człowiekowi, pisarzowi, w tworzeniu Pisma. Powszechna jest bowiem opinia, jaką wyraża m.in. jeden z najlepszych znawców myśli Orygenesesa, H. Crouzel. Otóż stwierdza on, że Orygenes przypisywał „niewspółmiernie małą rolę czynnikowi ludzkiemu w układaniu tekstów Pisma” i choć uznaje, że jest to zaskakujące, przy takim twierdzeniu pozostaje<sup>15</sup>. Zdecydowanie więcej znaczenia przyznaje ludzkiemu autorowi E. Stanula w swoim opracowaniu<sup>16</sup>. Opinia Coruzela wynika zapewne ze zbyt szybkiego wyciągania wniosków z tekstów, w których Orygenes całość Pisma przypisuje działaniu Logosu. Odwołując się do perspektywy typowo zachodniej, perspektywy typu albo – albo, wnioskujemy, że skoro każda litera Pisma jest dziełem Logosu, to nie zostaje już miejsca na działanie człowieka. Natomiast opinie Orygenesesa o natchnieniu trzeba rozważać w ścisłej analogii z jego doktryną o wcieleniu. A tu prze-

<sup>12</sup> *Homilie o Księdze Jeremiasza*, por. DiO, s. 91.

<sup>13</sup> Orygenes, *Komentarz do Ewangelii św. Jana*, tłum. S. Kalinowski, wstęp i oprac. W. Myszor, E. Stanula, Warszawa 1981, 13,46.

<sup>14</sup> Orygenes, *Homilie o Księgach Rodzaju, Wyjścia, Kapłańskiej*, tłum. i oprac. S. Kalinowski, wstęp E. Stanula, Warszawa 1984, 5,5.

<sup>15</sup> H. Crouzel, *Orygenes*, tłum. J. Mariański, Bydgoszcz 1996, s. 113.

<sup>16</sup> E. Stanula, *Teologiczne zasady...*, s. 41.



cież Orygenes w żaden sposób nie sprowadza człowieczeństwa Jezusa do czegoś tylko biernego, wręcz przeciwnie, bardzo wiele uwagi poświęca Jezusowi jako bytowi stworzonemu, jedynemu, który nie zgrzeszył i dlatego był godny zjednoczyć się z Logosem. A więc twierdzenie Orygenesesa, że każda litera Pisma jest dziełem Logosu, przez analogię do jego refleksji dotyczącej zjednoczenia człowieka i Logosu w Jezusie Chrystusie, nie wyklucza uznania przez niego istotnej roli autora ludzkiego w spisaniu Pisma.

## VII. SPISANIE PISMA – STWORZENIE

Orygenes przeprowadza także inną analogię dotyczącą powstania Pisma. Otóż zestawia i porównuje powstanie Pisma Świętego z dziełem stworzenia:

Przy stworzeniu świata sztuka Boża uwidoczniła się nie tylko na niebie, słońcu, księżycu i gwiazdach, ale również na ziemi. Mistrz nie zlekceważył ciał nawet najdrobniejszych istot... w każdej z nich jest coś ze sztuki Bożej stwarzającej korzenie, liście, odpowiednie owoce i różne właściwości.

Podobnie sądzimy o wszystkim, co zostało napisane z natchnienia Ducha Świętego jako Boża opatrzność, obdarzając poprzez Pisma rodzaj człowieczy wyższą od ludzkiej Mądrością, prawdy zbawienia – ślady tej Mądrości – posiada, że tak powiem, w każdej, o ile to możliwe, literze Pisma<sup>17</sup>.

Można tu powtórzyć, że kontemplacja świata, jego piękna i brzydota, a zwłaszcza wielka wrażliwość, zarówno na piękno ludzkiego życia, jak i na ludzką niedolę, jest niezwykle istotnym elementem myśli Orygenesesa. On patrzy na cały świat jako na stworzenie Boże i nawet, stając wobec zła i brzydoty, nie pozwala sobie na najmniejsze ustępstwo wobec gnostyckich, dualistycznych wyjaśnień. Tak samo jest z Pismem, które całe jest dziełem Bożym, również w najdrobniejszych i na pozór najbardziej marnych szczegółach:

Jezus jest lekarzem, jest także Słowem Bożym, przeto dla swoich chorych szuka lekarstw nie w sokach ziół, ale w objawieniu słów. Jeśli ktoś widzi, że owe lekarstwa słowne rozproszone są bezładnie w księgach, jak gdyby na polach, to, nie znając mocy poszczególnych stwierdzeń, przechodzi obok nich jak obok czegoś marnego i nie zawierającego żadnej uprawy nauki<sup>18</sup>.

W ten sposób Orygenes zestawia całość stworzenia, a więc świat, który w wielu swoich aspektach wydaje nam się niezbyt wspaniałą, niegodny Boga, a przecież cały jest stworzeniem Bożym, oraz Pismo, w którym wiele tekstów wydaje się być niedoskonałych literacko, nieistotnych, niegodnych Słowa Bożego, a przecież całe jest dziełem Bożym. Biblia, jaką otrzymaliśmy od Boga, jest więc przedłużeniem, trwaniem wcielenia – podobnie jak

<sup>17</sup> *Komentarz do Księgi Psalmów 1,3*, por. DiO, s. 93.

<sup>18</sup> O r y g e n e s, *Homilie o Księgach Rodzaju...*, 8,1.

Eucharystia. Orygenes w swoich rozważaniach dotyczących Eucharystii zawsze wiąże z sobą te dwa rodzaje obecności i działania Słowa: poprzez Pismo i poprzez Eucharystię. Jednocześnie spisane Słowo Boże jest w swej różnorodności i pozornej niedoskonałości obrazem całego stworzonego świata, który również w wielu swoich aspektach wydaje się być „zbyt mały, niegodny” jak na Boże stworzenie.

## VIII. BRAK SENSU DOSŁOWNEGO

Znany jest sposób, w jaki Orygenes podchodzi do niektórych trudnych, a zwłaszcza „gorszących” tekstów Pisma. Powiada on, że możliwy jest w pewnych wypadkach brak istnienia sensu dosłownego Pisma. Można przy rozważaniu tego zagadnienia połączyć dwa problemy: „nieelegancją” formę Biblii oraz brak sensu dosłownego. Literacka forma Biblii jest „wcieleniem” Słowa, ale jest także kulminacją dzieła stworzenia, dlatego ogniskuje w sobie wszystkie cechy stworzenia. Również jej pozorne niedoskonałości, teksty niezrozumiałe, czy nawet gorszące, wszystkie te, które sprawiają nam kłopot, są analogiczne do problemów, jakie stwarza nam świat, który nie zawsze wydaje się być stworzeniem dobrego Boga. Na tym tle zupełnie naturalne wydaje się orygenesowe tłumaczenie dotyczące braku sensu dosłownego. Brak tu i ówdzie sensu dosłownego w tekście Biblii jest dla Orygenesusa znakiem, że tu jest ukryty sens duchowy. W Biblii nie może być nic bezsensownego, niegodnego Boga. Jeżeli więc brak sensu oczywistego, to jest to znak, że trzeba szukać głębiej. Bóg w ten sposób ostrzega nas, byśmy nie pozostali na powierzchni.

## IX. DUCH ŚWIĘTY

Orygenes nie poświęca zbyt wiele miejsca opisom działania Ducha Świętego, co nie znaczy, że umniejsza Jego rolę. Jednak koncentruje się na działaniu Słowa. Orygenes wskazuje na uświęcającą rolę Ducha Świętego, który działa w istotach rozumnych:

Bóg Ojciec udziela wszystkim bytom istnienia, natomiast uczestnictwo w Chrystusie, czyli Słowie i Rozumie, sprawia, że byty te są rozumne. Wynika stąd w sposób konsekwentny, że są one godne chwały lub nagany, ponieważ mogą przybierać zarówno cnotę, jak występki. Dlatego też łaska Ducha Świętego stanowi stosowną pomoc, ażeby to, co nie jest święte w swej istocie, poprzez uczestnictwo w nim święte się stało<sup>19</sup>.

Takie pojmowanie działania Ducha będzie miało oczywiście istotne znaczenie dla zrozumienia roli Ducha w lekturze Księgi. To Duch uzdalnia

<sup>19</sup> *O zasadach* I, 3,8.

człowieka do słuchania Słowa, niezależnie od tego czy jest to słuchanie Słowa przez autora spisującego Święte Księgi, czy słuchanie Słowa polegające na lekturze Świętych Ksiąg. Duch działa w człowieku, nie w materii Pisma, w księdze. Działanie Ducha przy powstawaniu Pisma jest jednym ze sposobów działania uświęcającego Ducha w istotach rozumnych: „Pismo Święte pochodzi od Boga, to znaczy zostało natchnione Duchem Świętym”<sup>20</sup>. A więc ten sam Duch, który działał w pisarzu Biblii, działa i w jej komentatorze, komentowanie Biblii jest aktem duchowym, a nie tylko intelektualnym:

Bóg, który na tych kilku stronach zasiał owocne zachęty, niechaj dozwoli, aby to, co powiedzieliśmy skrótowo i pobieżnie, zostało obszernie uzupełnione przez ludzi mądrych i wykształconych, i jak przy nas stało Słowo, tak niechaj im udzieli podobnego daru łaski w Chrystusie<sup>21</sup>.

Widzimy tu, jak Orygenes porównuje napisanie Słowa do zasiania, a owoce tego zasiewu wznoszą się dopiero w duszach ludzi czytających Słowo Boże. Tym, który daje wzrost, jest Duch.

Biblia nie jest jedyną drogą działania Słowa, nie jest jedynym medium porozumiewania się Boga z człowiekiem. Bóg poprzez swoje Słowo działa i przemawia do człowieka bez przerwy. Spisana Biblia nie jest wszystkim. A więc Orygenes z jednej strony szuka Boga poza materią, poza światem stworzonym, z drugiej zaś wsłuchuje się w Słowo, które przemawia poprzez „materię” Pisma, choć samo jest duchem. A więc można przypuścić, że Orygenes nie nazwałby chrześcijaństwa „religią księgi”, to jest religia Słowa. Bóg przemawia poprzez swoje Słowo, to Słowo jest większe od Księgi.

## X. ZASADY INTERPRETACJI JAKO KONSEKWENCJA ZAŁOŻEŃ TEOLOGICZNYCH

Owocem takiego rozumienia działania Słowa jest teoria i praktyka odczytywania kolejnych piętrowych sensów Pisma. Ale, jak widzimy, idea wielu sensów w Piśmie jest efektem poważnych założeń. Orygenes wcale nie jest przywiązany do faktu, że muszą być trzy sensy. Jest to sprawa wtórna wobec założeń podstawowych. Tak samo jest ze słownictwem. Orygenes różnie nazywa poszczególne sensy i zresztą „alegoria” wcale nie jest jego ulubionym terminem, choć oczywiście często go używa. Woli mówić o sensie „duchowym” (*pneumatikos*) przeciwstawionym cielesnemu (*sarkikos*) albo o *anagoge* czy o *typos*. Terminy te często są używane zamiennie, nie mają z pewnością ściśle określonych odrębnych znaczeń. Jeszcze mniej

<sup>20</sup> *O zasadach* IV, 1,1.

<sup>21</sup> Orygenes, *O święcie Paschy*, [w:] *Pisma Paschalne, Orygenes, Pseudo-Hipolit, Pseudo-Chryzostom*, z języka greckiego przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył S. Kalinowski, Kraków 1993, 46.

Orygenes jest przywiązany do konkretnych interpretacji, jakie nadaje poszczególnym fragmentom Pisma. Wie, że tych interpretacji może być wiele, mogą się różnić i nigdy nie można będzie powiedzieć, że dany tekst Pisma został już do końca zrozumiany.

Jak już stwierdziliśmy, Orygenes nie zawsze trzyma się liczby trzech. Najważniejszy dla niego jest podział na dwa sensory: literę i ducha. Mimo to zwykle przyjmuje się istnienie trzech sensów i Orygenes w swoich komentarzach często właśnie trzy sensory wymienia. A więc najpierw wyjaśnia sens literalny, dość krótko, potem dopiero przechodzi do sensu właściwego, zwłaszcza jeżeli chodzi o Stary Testament, który jest prorocstwem o Jezusie Chrystusie i nie da się go odczytać naprawdę bez tego klucza. Ale np. to, co my nazwiemy dzisiaj sensem dosłownym, np. morał przypowieści, jest dla Orygenesesa już sensem duchowym.

## XI. AKTUALNOŚĆ I NIEAKTUALNOŚĆ

Po krótkim przedstawieniu zarysu teologii Pisma Świętego, jaka stoi u podstaw egzegezy Orygenesesa, i przypomnieniu wypływających z niej praktycznych konkluzji dotyczących metody interpretowania tekstów biblijnych pora wrócić do postawionego w tytule problemu. W jakiej mierze przemyślenia Orygenesesa mają jeszcze dzisiaj wartość? Otóż paradoksalnie, jak się wydaje, najaktualniejsze pozostały z jednej strony pewne konkretne interpretacje: np. interpretacje *Pieśni nad pieśniami*, oraz z drugiej strony sam duch egzegezy Orygenesesa.

Ponieważ dzisiaj platońska wizja świata jest nam w zasadzie obca, nie przemawia do nas dualizm idea-materia, struktura rozumienia Biblii oparta na takiej idealistycznej wizji rzeczywistości także wydaje się przestarzała. Tak samo konkretne interpretacje odwołujące się do platońskich idei wydają się dzisiaj nieaktualne, a nawet rażą sztucznością. Również wiele konkretnych prób dosłownej egzegezy, jak choćby usiłowanie wytłumaczenia, że możliwe było wybudowanie przez Noego arki takiej, jaka jest opisana w Księdze Rodzaju, oraz że mogły się w niej pomieścić wszystkie zwierzęta, można traktować dzisiaj wyłącznie jako ciekawostkę.

Natomiast do dzisiaj twórcza i teologicznie inspirująca wydaje się refleksja ściśle teologiczna, a więc analogia spisania Pisma z wcieleniem i ze stworzeniem. Analogia spisania Pisma – stworzenie świata pokazuje, że współczesne badania nad gatunkami literackimi, historią redakcji Pisma mogą wziąć za swojego patrona właśnie Orygenesesa. Doceniał on bowiem bardziej niż ktokolwiek przed nim w Kościele znaczenie badań warstwy literalnej, tego wszystkiego co nazywał słowem spisanim, czyli prawdą wcieloną. Paradoksalnie, ponieważ traktował Pismo, Słowo spisane, „tylko” jako wcielenie Słowa, a nie jako Słowo samo w sobie, nie było w nim ani odrobiny lęku, że gruntowne badanie „literary”, używanie narzędzi naukowych, krytyka prowadzona przy okazji tych badań zdesakralizuje Słowo, jakie jest



w Piśmie. W ten sposób nadał mocne podstawy takiemu podejściu do Pisma, które uznaje, że Pismo należy rozumieć w świetle tego, co jest dla nas rozumne, a więc także, przenosząc się w dzisiejsze czasy, używając wszelkich narzędzi egzegezy krytycznej, wszelkich osiągnięć hermeneutyki.

Na pewno bardzo ważna jest refleksja Orygenes nad tym, co można określić mianem nieskończoności Słowa, a więc nad możliwością kolejnych interpretacji tekstu biblijnego. Ważne jest także mocne podkreślanie, że każda lektura jest ze swej natury interpretacją i stanowcze zwalczanie, jako iluzji, wiary w możliwość dosłownego rozumienia Pisma. Do takiego pojmowania każdego tekstu dorosła dzisiejsza hermeneutyka. A więc współczesna hermeneutyka, wychodząc z zupełnie innych, nieteologicznych założeń, dochodzi do takich samych wniosków, co Orygenes. A refleksje P. Ricoeura, który mówi o „nadwyżce sensu”, jaka istnieje w każdym tekście, znakomicie wręcz odpowiadają orygenesowym intuicjom o wielości interpretacji.

## **THE THEOLOGICAL FOUNDATION OF ORIGEN'S EXEGESIS AND ITS CONTEMPORARY MEANING**

### **S u m m a r y**

Origen's exegesis is based on serious assumptions, both philosophical and theological. The philosophical foundation of his exegesis, as it is widely known, derives from the Platonic concept of the world. The article concentrates on a number of theological aspects. Origen obviously recognizes the Holy Scriptures as the Word of God. With this as a starting point, Origen compares the fact of writing down the Word of God as the Scriptures to the Incarnation and creation. Just as Logos assumes a human form, and thus humanity with all its consequences, the written Word is, in some way, „incarnated” in human speech and writing. Consequently, Origen perceives the structure of the Scriptures as analogous to that of man: the Scriptures have their body, soul and Spirit. The comparison between the Holy Scriptures and the fact of creation has the following implications: the whole world is the work of God, though in its numerous aspects it does not seem worthy of the good and almighty God. In the same way, the Scriptures are the work of God, though their numerous texts seem unworthy of God's perfection. The analogy between the Scriptures and the Incarnation and creation makes it possible for Origen to perform a thorough study of biblical texts and develop all the necessary exegetic techniques, as the subject of his study is not Logos Himself, but His work: human words and writings. It is only through such a study that one gradually grasps the mystery of the Word, Logos.

It seems that those intuitions of Origen are also meaningful today: they are in line with the modern practice of biblical studies, making use of all the available scientific tools to analyze the texts of the Scriptures.